Wychodzi raz w tygodniu. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ROK XXI. Kraków 25-go czerwca 1938 Numer 23.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEN KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

JAK POSTĄPIĆ PRZY ZBYT WYSOKIM WYMIARZE W PODATKACH OD NIERUCHOMOŚCI I OD LOKALI.

Zdarza się niejednokrotnie, że płatnicy otrzymują nakazy płatnicze na podatek od nieruchomości i podatek od lokali, w których podstawa wymiaru, t. zn. kwota, od której oblicza się podatek, jest za wysoka. W szczególności wypadki takie zachodzą wówczas, gdy nieruchomość wzgl. lokal nie zostały wynajęte, lecz są użytkowane przez właściciela samego względnie użytkowane bezpłatnie, np. przez krewnych lub powinowatych.

Jeżeli nieruchomość względnie lokale są wynajęte, to sprawa wówczas jest jasna. Podstawę wymiaru stanowi wówczas czynsz, jaki najemca względnie dzierżawca obowiązany jest płacić wynajmującemu. Jeżeli w umówionym czynszu wliczone są wynagrodzenia za specjalne świadczenia, np. za ogrzewanie, za oświetlenie, za używanie windy, za obsługę i t. p., to wówczas wynagrodzenia te z ogólnego cznszu należy odliczyć. Na tym tle powstać mogą nieporozumienia z władzami skarbowymi.

Gorzej jest jednak wtedy, kiedy nieruchomość, względnie lokale, w roku poprzedzającym okres podatkowy nie były wynajmowane. Sprawa ustalenia tej wartości czynszowej jest właśnie często sporna. Władze skarbowe bowiem przyjmują ją w kwocie wyższej, aniżeli to sobie oblicza płatnik.

Jak w takich wypadkach należy postąpić

Przede wszystkim przed wniesieniem odwołania, winien płatnik zwrócić się do Urzędu Skarbowego o udzielenie mu podstaw wymiaru podatku, t. zn. domagać się wykazania, w jaki sposób doszła władza do tak wysokiej podstawy wymiaru. Zazwyczaj władze skarbowe opierają się na opinii biegłych. Płatnik ma prawo z tą opinią się zaznajomić. Jeżeli obliczenie Urzędu Skarbowego opiera się na błędzie faktycznym (np. wielkości nieruchomości, czy lokali), to ten błąd należy w odwołaniu sprostować i domagać się obniżenia wymiaru.

Jeżeli okaże się, że wartość czynszowa została oszacowana za wysoko, to wówczas należy wskazać na okoliczności, które przemawiają za obniżeniem podstawy wymiaru, w szczególności należałoby wskazać, że analogiczne nieruchomości względnie lokale w danej okolicy wynajmowane są za czynszem niższym i powołać się na odpowiednie dowody.

Ponadto płatnik może żądać przesłuchania biegłego na okoliczność, że wartość czynszowa jest niższa, aniżeli ta, którą przyjął Urząd Skarbowy.

Biegłym jest osoba figurująca na liście biegłych, którą przedstawiają władzom skarbowym Izby samorządu gospodarczego. Jeżeli na liście znajduje się biegły, który zna szczególnie dobrze sytuację płatnika, płatnik może podać nazwisko takiego biegłego i wnieść o jego przesłuchanie.

Płatnik ma prawo żądać, by biegły przesłuchany był na konkretne okoliczności pod przysięgą. Biegłego zaprzysięga wówczas Sąd Grodzki, przy czym płatnik otrzymuje zawiadomienie o terminie przesłuchania biegłego. Na terminie płatnik, względnie jego pełnomocnik, może stawiać pytania w przedmiocie przesłuchania biegłego.

Niezależnie od tego, płatnik ma prawo do wniesionego odwołania dołączyć opinię biegłego co do wartości czynszowej, jednak Urząd Skarbowy taką opinią nie jest skrępowany, i może przesłuchać ustnie tego czy innego biegłego.

Jeżeli dla wymiaru podatku od nieruchomości nie można ustalić podstawy wymiaru na zasadzie wartości czynszowej, to wówczas Urząd Skarbowy może przyjąć jako podstawę wymiaru 5 proc. od wartości obiegowej nieruchomości budynkowej względnie 3 proc. od wartości obiegowej placów niezabudowanych. W razie sporu co do wartości obiegowej, płatnikowi przysługują analogiczne środki dowodowe, jak przy ustalaniu wartości czynszowej.

POŚWIADCZANIE CEN FAKTUROWYCH DLA PRZEKAZÓW ZAGR.

W związku z instrukcją Min. P. i H. w sprawie poświadczania cen fakturowych przy ubieganiu się o pozwolenie przekazu zagranicznego z dnia 25 listopada 1937 r. w sprawie czynności Izb P. H., wykonywanych w związku z okólnikiem Komisji Dewizowej Nr. 14, Min. P. i H. w porozumieniu z Komisją Dewizową podało do wiadomości i wykonania następujące wyjaśnienia:

I. Przekroczenie ceny przeciętnej, wynikającej z pozwolenia przywozu, nie wymaga poświadczenia ceny fakturowej w przypadkach:

1) gdy różnica cen przeciętnych nie przekracza 2 proc., a wysokość wynikającej stąd różnicy wartości nie przekracza sumy zł. 100.— na jedno pozwolenie przywozu, które może być o tę kwotę przekroczone;

2) gdy ogólna wartość pozwolenia przywozu nie jest przekroczona i a) towar jest clony brutto na netto (wowczas w kwicie celnym waga wymieniona w rubryce „waga wymiarowa" jest identyczna z wagą podaną w rubryce „waga brutto") i cena fakturowa przeliczona na jednostkę wagi brutto podanej w tejże fakturze nie przekracza ceny wynikającej z pozwolenia przywozu;

b) gdy sprowadza się z zagranicy płatne za sztukę maszyny, części maszyny lub narzędzia, o ile ilość sprowadzonych sztuk, stwierdzona na podstawie kwitu celnego, zgadza się z ilością wyszczególnioną w fakturze i towar odpowiada zamówieniu.

II. Poświadczenia cen nie są wymagane przy

(Ciąg dalszy na str. 11-tej)

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XXI. Kraków, dnia 25 czerwca 1938 Nr. 23.

Cena abonamentu:

Abonament	kwartalny	4 zł
„	półroczny	8 zł
„	roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 40. Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60



Echa tygodnia.

Bieżąca sesja sejmowa zajmuje się jednym z najdonioślejszych problemów gospodarczo - społecznych: aprowizacją kraju na wypadek wojny. Wielu ludzi sądzi prawdopodobnie, że problem ten posiada swoją ostrość jedynie w krajach przemysłowych, gdzie należyte wyżywienie ludności w czasie pokoju, a szczególnie w czasie wojny, jest jednym z głównych kłopotów rządów. Natomiast Polska, jako kraj rolniczy, ma rzekomo raczej kłopot ze znalezieniem możliwości zbytu dla nadmiaru produkcji rolnej.

Otóż trzeba wiedzieć, że i w Polsce istnieje poważny problem wyżywienia ludności. Pewnie, że w obecnym stanie głodowej konsumcji najszerszych warstwy ludności na rynku znachodzą się znaczne ilości środków żywności, zaofiarowane przez producentów rolnych. Ale trzeba się liczyć z tym, że obecny „ziemniaczany“ poziom konsumcji nie będzie trwał długo. Postępy cywilizacji dźwigną także poziom konsumcji polskiej w górę. W każdym jednak razie wojna, — której obawiać się należy i na którą trzeba być przygotowanym — z jednej strony niesłychanie zwiększy zapotrzebowanie konsumcyjne, z drugiej zaś strony obniży produkcję rolną. Może się wówczas łatwo okazać, że mimo, że jesteśmy krajem rolniczym, będziemy mieli poważne trudności z wyżywieniem ludności w wypadku wojny.

Problem ten zamierza rozwiązać rząd w drodze stworzenia rezerw żywnościowych. Rezerwy te stworzone będą w dwojaki sposób: 1) Przez dążenie do pogłębienia pojemności konsumcyjnej rynku wewnętrznego tj. zmniejszenia między średnim poziomem konsumcji, obliczonym na jednostkę w czasie pokoju a nalogicznym poziomem w czasie wojny i 2) przez rozbudowę niewykorzystanych zdolności produkcyjnych.

Prace nad rozwiązaniem problemu aprowizacji skoncentrują się zatem na podniesieniu zarówno konsumcji, jak i produkcji. Ta droga prowadzi też w sposób najkrótszy i jedyny do zamierzonego celu. Jak w innych wypadkach, tak i tutaj wszystko będzie zależało nie tyle od celów, które wytyczył sobie rząd, ile od środków, jakimi zamierza się posługiwać przy realizacji tych celów.

Problem konsumcji. Najważniejszym konsumentem produktów rolnych jest miasto. Stan popytu na środki żywności zależy w stosunku wprost proporcjonalnym od siły nabywczej ludności miejskiej. Gdy ludność miejska biednieje, jej zdolność konsumcyjna kurczy się i producent rolny natrafia na zwiększone trudności przy sprzedaży swych produktów. Odwrotnie — gdy ludność miejska bogaci się, wzrasta jej konsumcja, wzrasta popyt, a w ślad za tym i łatwość zbycia produktów rolnych. Zawsze i wszędzie decydującym bodźcem dla zwiększenia produkcji jest zwiększony popyt. Podobnie i zmniejszony popyt powoduje koncentrację podaży, osłabienie cen i kurczenie się produkcji. Skoro zatem na stan produkcji rolnej w decydującej mierze wpływa stan konsumcji, to należy chronić siłę nabywczą ludności, a nie tępić jej.

Niestety, aktualne wypadki nie zawsze idą po tej jedynie racjonalnej linii. Uchwalony przez Sejm przed kilku miesiącami projekt ustawy o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego — w pełnej świadomości posłów, że taki zakaz oznacza faktycznie zmuszanie ludności żydowskiej do bojkotowania spożycia podstawowego produktu rolnego jakim jest mięso — potrafi znakomicie pokrzyżować wysiłki rządu w kierunku podniesienia konsumcji produktów rolnych. Spodziewać się też należy, że rząd, który przez usta p. min. Poniatowskiego sprzeciwił się na ostatniej sesji sejmowej projektowi pp. Dudzińskiego i Prystorowej — wytrwa na swym stanowisku i potrafi przekonać senatorów, z jakimi niebezpieczeństwami dla wsi połączone jest uchwalenie takiego zakazu.

Ubój rytualny, to tylko fragment zagadnienia. Reszty dopełniają ekscesy antyżydowskie, pikietowanie żydowskich zakładów pracy, bojkot ekonomiczny Żydów i akcja zmierzająca do wygłodzenia Żydów w Polsce. Te wszystkie szlachetne wysiłki z całą pewnością ogólnego stanu konsumcji nie podnoszą. Dla rozwoju konsumcji środków żywności nie może być obojętnym fakt trzymania za gardło trzech i pół milionowego skupienia żydowskiego, stanowiącego blisko 35 procent ludności miejskiej, a więc bardzo znacznego odłamu konsumentów. Akcja antysemicka, podszywająca się tak chętnie pod firmę patriotyczną, nie widzi jeszcze w swym zaślepieniu, jak dalece osłabia ona wysiłki, konieczne dla usprawnienia aparatu aprowizacyjnego na wypadek wojny.

Pobudzenie konsumcji nie zależy jednak wyłącznie od zwiększenia chłonności konsumcyjnej ludności miejskiej. Musi także nastąpić zwiększenie konsumcji chłopa. Nie trzeba powtarzać, na jak niskim poziomie znajduje się stopa życiowa ludności wiejskiej. Wszelako podniesienie stopy życia wsi zależne jest od cen towarów przemysłowych i od ogólnego stanu produkcji rolnej.

Niskie ceny artykułów przemysłowych, nabywanych przez wieś umożliwią chłopu ich nabycie przez sprzedaż mniejszej ilości produktów rolnych, których część pójdzie w ten sposób na własną konsumcję. Tanie towary przemysłowe, nabywane przez chłopa, zależne są jednak od odpowiedniej polityki rządu w stosunku do karteli i monopoli, a także w stosunku do handlu. Wysokie ceny artykułów skartelizowanych i zmonopolizowanych zmuszają chłopa do sprzedania większej ilości produktów rolnych na cele zakupna stosunkowo małej ilości towarów przemysłowych. Tutaj rząd ma bliską i bardzo prostą drogę bezpośredniego działania. Wystarczy obniżyć ceny artykułów monopolowych i spowodować obniżkę cen kartelowych, tak, aby wieś ją należycie odczuła. To jedno. Dalsza akcja musi zmierzać do zapewnienia ludności wiejskiej zakupna ta-

nich towarów przemysłowych wolnych od działań monopolowych lub kartelowych. Dotychczas istniała nieskrępowana możliwość w tym kierunku w związku z dość swobodną konkurencją w handlu. Obecnie swoboda walki konkurencyjnej w handlu w dużej mierze ustała. Ginie ona z powodu hecy bojkotowej, finasowanej w dużej mierze przez kupiectwo chrześcijańskie, które nie mogąc zwyciężyć kupiectwa żydowskiego drogą niskich cen i lepszej jakości towarów — pragnie je zupełnie zniszczyć i wyeliminować z pola walki konkurencyjnej drogą akcji politycznej lub po prostu przemocy fizycznej. Ale pozbywanie się tańszej konkurencji, to umożliwienie zwyżkowego ruchu cen, który sprzeciwia się interesom konsumcyjnym chłopa. Wyczuwa to niejako podskórnie chłop, gdy odnosi się z nieufnością do ulotek i nawoływań zachęcających do bojkotu tańszego handlu żydowskiego, a popierania handlu „owszemowego".

Wreszcie zagadnienie produkcji rolnej. W tej dziedzinie istnieją naprawdę niewyczerpane możliwości. Polski rolnik produkuje zaledwie połowę tej ilości zboża, jaką otrzymuje z jednego hektaru rolnik holenderski, duński lub belgijski. Nawet ziemniaków — mimo, że Polska jest jednym z największych producentów ziemniaków w Europie — produkuje rolnik polski blisko 114 kwintali na 1 ha, gdy rolnik belgijski zbiera około 215 kwintali. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych produktach rolnych.

Sytuacja w tej dziedzinie sama wskazuje, jakie środki należy przedsięwziąć dla podniesienia stanu produkcji rolnej. Rolnik ma jeszcze bardzo dużo do roboty na wsi przy swoim warsztacie rolnym, aby wydajność swego gospodarstwa podnieść na stan, odpowiadający kulturze rolnej w krajach zachodniej Europy. Trzeba umożliwić rolnikowi zwiększenie wydajności jego warsztatu pracy. Różne środki prowadzą do tego celu. Wymienialiśmy już je wielokrotnie i nie mamy potrzeby wracać do nich. Jedna rzecz wydaje się wszakże pewna: mianowicie, że droga do podniesienia produkcji nie prowadzi przez fantasmagorie straganiarskie, zachęcające chłopa do rzucenia swego warsztatu rolnego i szukania przygód w małomiasteczkowych straganach, dokąd usilują chłopa wypędzić niesumienni agitatorzy. Ta droga prowadzi do demobilizacji żywnościowej kraju, nie mówiąc już o tym, że kroczenie tą drogą powoduje także „przy sposobności" demobilizację psychiczną.

Nie przeciążać obywateli podatkami!

Jest rzeczą powszechnie znaną, że jeżeli nie sam autor, to redakcja stara się każdy artykuł, zwłaszcza w piśmie codziennym zaopatrzyć tytułem, że tak powiem atrakcyjnym. Stwarza to dla autora większe szanse, że artykuł jego zostanie zauważony i może nawet... przeczytany. Wydaje mi się, że tytuł niniejszego artykułu daje mi takie właśnie szanse. Już samo zestawienie ducha z materią, w jakiej szeroki ogół uosabia sobie skarbowość, powinno, a przynajmniej może wzbudzić w czytelniku zainteresowanie. Muszę wyznać, że nie co innego, jak właśnie zainteresowanie tym zestawieniem skłoniło mnie w pierwszym rzędzie do przeczytania pracy prof. Ignacego Czumy, zamieszczonej pod tym samym, co artykuł niniejszy, tytułem w ostatnim numerze kwartalnika „Przegląd Ekonomiczny".

Przeciętny obywatel naogół nie interesuje się skarbowością w ścisłym znaczeniu tego słowa. Na dobrą sprawę nie umiałby nawet dać poprawnej definicji tego pojęcia. Natomiast każdy wie, co to jest wymiar, nakaz płatniczy, sekwestr, egzekucja i t. d. Miał również do czynienia z funkcjonariuszami państwowymi, którzy dokonywali zajęcia jego rucho-

mości lub do których zwracał się z prośbą o wstrzymanie egzekucji. Te kontakty obywatela z przedstawicielami władzy skarbowej nie sprzyjały ujawnieniu w ich wzajemnych stosunkach pierwiastków duchowych. W gruncie rzeczy stosunek ten sprowadzał się — w oczach obywatela — do tego, że był zmuszony do płacenia w różnych terminach całego szeregów podatków. Na podatki szedł ciężko zapracowany przez niego grosz. Sposób w jaki następnie dysponowano czy cel, na jaki zużyte zostały wpływy podatkowe, nie zawsze wzbudzał zachwyt obywatela.

Niezadowolenie z czegoś jest przejawem naszego wewnętrznego stosunku do pewnego zjawiska. Zawiera więc w sobie pierwiastek duchowy. Jednak błędem byłoby sądzić, że sygnalizowany tu artykuł prof. Czumy zajmuje się analizą tego niezadowolenia podatnika. Założenie jego jest inne, sięga znacznie głębiej aczkolwiek dopatrzeć się w nim można również zrozumienia dla stanowiska niezadowolonego obywatela.

Autor wskazuje na różnicę między gospodarką prywatną i państwową. W prywatnej czynione nakłady w postaci dóbr materialnych mają na celu otrzymanie pewnej nadwyżki, również w postaci dóbr materialnych. Ta nadwyżka, ten zysk to właśnie cel, do którego dąży gospodarz prywatny. Inaczej jest w gospodarce państwowej.

Korzyść materialna ustępuje w niej na plan dalszy. Na pierwszy wysuwa się cel inny, natury duchowej. Np. budżet Oświaty przewiduje po stronie wydatkowej, dajmy na to, 300 milionów złotych. Stosunkowo nieznaczna tylko część tej sumy idzie na zakup wszelkiego rodzaju pomocy szkolnych, które pozostają jako trwały ślad materialny poczynionych nakładów. Olbrzymia reszta zużytkowana zostaje na wynagrodzenie, licznej bo sięgającej kilkudziesięciu tysięcy, rzeszy nauczycielskiej oraz zatrudnionych w szkolnictwie urzędników administracyjnych. Poniesionego na ten cel wydatku nie da się zrównoważyć w bilansie zapisaniem po stronie czynnej jakiejkolwiek wartości realnej. A jednak wartość taka istnieje, tylko nie jest wymierna przy pomocy pieniądza, bo natura jej jest duchowa. Ta wartość tkwi w znaczeniu, jakie ma dla państwa kształcenie i wychowanie młodzieży.

To samo można powiedzieć o sumach wydatkowanych przez państwo na wynagrodzenie sędziów, prokuratorów, korpusu oficerskiego, starostów, wojewodów, ministrów i t. d. A skoro tak, powiada autor, skoro najistotniejsze funkcje opłacane przez skarbowość są funkcjami tworzenia wartości duchowych, czemże będziemy mierzyć istotę skarbowości, jak nie probierzem przede wszystkim duchowym, uważając skarbowość za gospodarstwo, którego najgłębsza treść ma cele duchowe i kierowana jest prymatem pierwiastka duchowego.

Co się tyczy procesu dochodowego, to uwaga autora koncentruje się głównie na podatkach. Dochód z przedsiębiorstw państwowych uważa za wtórne zjawisko dochodowe, bez którego skarbowość mogłaby się „spokojnie" obejść. Monopol zalicza przeważnie do podatków.

W celu ujawnienia pierwiastka duchowego również w procesie dochodowym sięga autor do przykładów. Tak więc zestawia podatek gminny i ogólno - państwowy. Stosunek przeciętnego człowieka bywa do tych dwóch podatków rozmaity. Jeden chętnie zapłaci podatek gminny, natomast niechętnie ogólno - państwowy. Inny znów do obydwu odniesie się jednakowo.

Skąd ta różnica w ustosunkowaniu się obywatela do każdego z tych podatków? Powoduje ją stopień uświadomienia obywatelskiego płatnika. Mniej uświadomiony dlatego chętnie płaci podatek gminny a niechętnie ogólno - państwowy, że pieniądze wpływają do kasy gminnej idą na różne urządzenia gminne (drogi, szpitale i t. d.), z których i on, członek gminy, ma korzyść. Taki płatnik przede wszystkim kieruje się względem na dobro osobiste. Wzgląd na dobro ogólne, na dobro przyszłych pokoleń, na dobro Państwa do niego nie przemawia. Obywatel gminy Wólka może być przeciwny wydatkowaniu pieniędzy podatkowych np. na rozbudowę portu w Gdyni, gdyż port ten nie daje mu żadnych doraźnych korzyści.

Ideałem, do którego dążyć winna skarbowość jest zdobycie płatnika o wysokiej skali duchowej, „wyzutego z interesowności, z patrzenia na siebie i na inne sprawy poza osobistym kątem widzenia". Zdobyć takiego płatnika można wciągając go w krąg interesów różnych skarbowości poza państwową jak

np. samorządowej, czy zawodowej. W tym względzie, podatek gminny czy zawodowy spełnia rolę kształcącą.

Prof. Czuma kończy swój interesujący artykuł wezwaniem do zachowania w skarbowości równowagi. Obciążenie podatkowe nie powinno być nadmierne, gdyż wtedy sytuacja obywatela staje się podobna do sytuacji ryby, której zmniejszono ponad miarę objętość wody przeznaczonej do pływania. Wtedy ryba myśli już „nie o swobodnym wyborze kierunku pływania, ale o tym, by zachować się przy życiu, by nie znaleźć się na pozbawionym wody piasku".

Jak rybie woda, tak obywatelowi potrzebna jest pewna swoboda w dysponowaniu rezultatami swej pracy.

Za pismem płatnika trzeba widzieć żywego człowieka

Poniżej podajemy okólnik dyrektora Izby Skarbowej w Lublinie. Okólnik te świadczy o właściwym nastawieniu do przedsiębiorcy i można tylko wyrazić pragnienie, by te wytyczne przyjęły się we wszystkich Izbach Skarbowych, a wówczas i przedsiębiorcy nie będą mieli powodów do żalu i Skarb Państwa dobrze na tym wyjdzie.

Oto ważniejsze ustępy okólnika:

Dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie
Nr 32 Dyr. 38.

Lublin, dnia 4 kwietnia 1938 r.

DO PANÓW
NACZELNIKÓW URZĘDÓW SKARBOWYCH
W OKRĘGU IZBY SKARBOWEJ W LUBLINIE.

— — — — — — — — — — —

„Zarządzeniem z dnia 25 lutego br. — w sprawie zorganizowania indywidualnej akcji umorzeniowej zwróciłe Panom Naczelnikom uwagę na możliwość uzdrawiania interesów płatnika drogą przyznawania mu ulg podatkowych w formie umorzeń i odroczeń zapłaty zaległości podatkowych.

Zarządzenie w tej części zechcą Panowie Naczelnicy rozumieć w sensie niesienia pomocy materialnej przedsiębiorstwom idącym z postępem życia gospodarczego, a więc przedsiębiorstwom żywym, rozwijającym się i opartym na zdrowych zasadach kupieckich.

Jezeli więc Panowie Naczelnicy dojdą do wniosku, że windykacja nieumyślnie powstałych zaległości podatkowych przedsiębiorstwa przyczynić się może do naruszenia jego substancji majątkowej lub poderwania rozwoju gospodarczego w innej formie — wówczas przyznaniu wyżej wspomnianych ulg nic nie powinno stać na przeszkodzie.

Przy ocenie rozmiaru przyznawanych ulg zechcą Panowie Naczelnicy wychodzić z założeń poprostu kupieckich, mając na względzie, iż polityka doraźnych, chociażby nawet większych wpływów podatkowych, realizowanych ze szkodą dla przedsiębiorstwa, winna ustąpić miejsca polityce sanacyjnej, opartej na przewidywaniu realnych rezultatów w przyszłości.

Następnym zagadnieniem ściśle związanym z życiem przedsiębiorcy prywatnego jest polityka wymiarowa władz skarbowych tym aktualniejsza wobec rozpoczętej już akcji wymiarowej.

Postulat Ordynacji Podatkowej co do konieczności ustalania wymiarów zgodnie z prawdą materialną winien tu odegrać decydującą rolę i znaleźć swój wyraz w nakazach płatniczych.

Rozkład ciężarów podatkowych, przeprowadzony w myśl powołanych wyżej zaleceń, nie może w żadnym przypadku doprowadzić do paradoksalnych rezultatów pozbawienia przedsiębiorstwa możliwości rozwojowych i zdolności odrzucania zysków, jedynie z racji przeciążenia wymiarami podatkowymi, skoro się zważy, że zasadą jedynie słuszną i celową jest taki wymiar zwyczajnych podatków, który zapewnia ich pokrycie bez naruszenia jednak samego majątku."

— — — — — — — — — —

„W konsekwencji przedstawionego Panom mego stanowiska i rozumienia obowiązków władz skar-

bowych kategorycznie domagam się od Panów realizacji postulatu sprawiedliwości i słuszności, a więc przede wszystkim równomiernego rozkładu obciążeń podatkowych, trafności wymiarów, będących odbiciem istotnego stanu gospodarczego przedsiębiorstwa, zachowania w postępowaniu wymiarowym form Ordynacją Podatkową przepisanych, oraz w ogóle takiego stosunku do płatnika, który nie dopuści najmniejszego zarzutu nielegalnego postępowania.

Niewątpliwie najszersze możliwości realizacji moich wymagań znajdą Panowie w odniesieniu do płatników, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze. To też ocena mocy dowodowej ksiąg winna odbywać się z punktu widzenia ich rzetelności, przy czym uchybienia natury formalnej nie mogą stwarzać podstawy do ustalania wymiarów z pominięciem tych ksiąg.

Odmienne ustosunkowanie się władz skarbowych przy ocenie ksiąg, dających prawdziwy obraz działalności gospodarczej, wywołuje niepożądane rozgoryczenie i przeświadczenie dziejącej się płatnikowi krzywdy.

Troska i opieka, jaką w imię wyłuszczonych zasad winni Panowie Naczelnicy otaczać lojalnych płatników, wywiązujących się wobec Skarbu ze swych zobowiązań, musi jednak znaleźć swe granice tam, gdzie rozpoczyna się zła wola tych, którzy świadomie i celowo zmierzają ku uchyleniu się od świadczeń na rzecz Państwa.

— — — — — — — — — — — —

Stosowanie tych uprawnień w połączeniu z faktem zwolnienia warsztatów rzemieślniczych od podatku od lokali, oraz od podatku dochodowego, w związku z ewent. nieosiąganiem przez wspomnianą kategorię przedsiębiorstw odpowiedniego dochodu, powinno przy rzeczowym nastawieniu stworzyć konkretny przyczynek do redukcji stanu bezrobocia na terenie naszego województwa.

„Obowiązkiem obywatelskim każdego urzędnika winno być takie załatwienie każdej sprawy, każdego pisma, aby decyzja brała pod uwagę obywatela, a nie była identyfikowana z wykreśleniem numeru sprawy.

Jeśli każdy urzędnik za pismem płatnika widział będzie żywego człowieka, niekiedy istotnie pokrzywdzonego, a zawsze związanego kompleksem interesów gospodarczych, o których należy pamiętać przy podejmowaniu każdej decyzji, wówczas nie wątpię, że autorytet władz skarbowych będzie stawał na co raz wyższym poziomie i ugruntuje się do nich pełne zaufanie społeczeństwa."

St. Sieradzki
Dyrektor Izby Skarbowej.

Kronika.

KONIUNKTURALNY ANTYSEMITYZM.

Związek Popierania Polskiego Stanu posiadania rozesłał do prasy okólnik Stowarzyszenia Kupców Polskich, który przytaczamy poniżej:

„Cały szereg rozmaitych instytucji najczęściej do tego niepowołanych, przeprowadza zbiórki pieniężne na cele akcji propagandowej kupiectwa polskiego."

Powstaje szereg koniunkturalnych „przedsiębiorstw antysemickich", które dla własnych celów pobierają datki akwirując ogłoszenia do pism — jednodniówek, przewodników, które się wcale nie ukazują, lub też zupełnie nie są kolportowane.

EKSPORT NA LITWĘ.

Firmy interesujące się eksportem na Litwę są proszone o zgłaszanie się do Biura Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie (Wydział Handlu Zagranicznego, II p.) w godzinach urzędowych, celem przedstawienia swych wniosków.

RABATY OD CENY FAKTUR.

Komisja Dewizowa wyjaśniła, iż w wypadku, gdy odbiorca zagraniczny żąda od firmy krajowej rabatu od ceny fakturowej, przekraczającego 5% lub przyjęcia towaru spowrotem — udzielenie rabatu lub cofnięcie towaru wymaga zgody Komisji Obrotu Towarowego także w tych wypadkach, gdy transakcja miała miejsce przed datą wprowadzenia reglamentacji obrotu dewiz (t. j. przed dniem 16 kwietnia 1936 r.).

Celem uzyskania wspomnianej zgody należy sprawę wnieść w konkretnej formie do Komisji Obrotu Towarowego.

MAŁY FELIETON

Bądź uśmiechnięty

Od kilku lat wiszą w wielu urzędach i instytucjach importowane z Ameryki napisy „Bądź uśmiechnięty", a skutków wezwania nie widać. Nasz obywatel jest po staremu bądź posępnie ponury, bądź wyniośle dostojny.

Zdarza się nieraz, że który rzuci okiem na ten napis i uśmiechnie się, lecz będzie to uśmiech sardoniczny, zjadliwy, uśmiech, który mówi:

— A juści, uśmiechać ci się będę, jak ten głupi! Z jakiej racji? Niedoczekanie twoje, żebym ja się uśmiechnął!

I twarz obywatela przyobleka się w wyniosłą dostojność.

Uśmiech jest u nas tak samo drogi, jak np. dziękuję, przepraszam, dzień dobry i t. p. Nie grozi nam inflacja tych wyrazów, jest przeto wszelka pewność, że nie zdewaluują się, wolałbym jednakże, by więcej ich było w obiegu.

Proszę więc wyobrazić sobie moje zdumienie gdy przechodząc Alejami zauważyłem na ławce człowieka prawdziwie uśmiechniętego, zdumienie tym większe, że człowiekiem tym był Rabinowicz.

Rabinowicz i uśmiechnięty! Niebywałe!

— Z czego pan taki zadowolany? — zapytałem przysiadając się.

— Niech pan posłucha. Przed paroma dniami wybrałem się do Filharmonii.

— Po co? Czy pan dostarcza co do Filharmonii? — zapytałem.

— Dostarcza? Przepraszam, co można Filharmonii dostarczać? Tony, dźwięki, bemole? Nie, panie, nie prowadzę interesów z Filharmonią. Na koncert się wybrałem.

— Pan, panie Rabinowicz, kupiec, człowiek realny, trzeźwy, wyrachowany interesuje się muzyką — wyraziłem zdziwienie.

— Tak, panie I w tym jest wyrachowanie. Trzeba umysł od czasu do czasu odświeżyć, dać mu inny pokarm. Z umysłem, jak z żołądkiem. Nie można bez szkody dla zdrowia przejadać się mięsem. Trzeba od czasu do czasu przejść na jarską kuchnię. Dla praktycznego umysłu muzyka jest czymś w rodzaju jarskiej kuchni. Staję więc przy okienku kasowym i spostrzegam napis „Żydzi niepożądani!" Trudno, myślę sobie, pójdę do opery. Dają Wagnera.

— Przepraszam — przerywam znowu — czy nie bojkotuje pan niemieckiej muzyki?

Rabinowicz znowu się uśmiechnął.

— Panie, czy jeśli szaleniec skacze z IV-go piętra, to ja także mam za jego przykładem skakać? Idę tedy do opery, staję przed okienkiem kasowym, gdzie ten sam napis „Żydzi niepożądani" zawieszono. Poszedłem do kina. To samo. Wróciłem do domu. Nazajutrz przypadał termin płatności raty podatku dochodowego. Udaję się do urzędu skarbowego, staję przy okienku kasowym i — o zgrozo! — nad okienkiem spostrzegam ten sam feralny napis „Żydzi niepożądani". Wracam do domu. Mijam sklepy, magazyny i wszędzie w oknach wystawowych znajduję ten sam napis. Gdy jednak zauważyłem go także w oknie magazynu pogrzebowego, porwał mnie tak szalony śmiech, że wypadłem z łóżka i zbudziłem się.

— A więc to był sen?

— A co pan sądził, że dziś można uśmiechać się do rzeczywistości? O nie, panie, dziś można się uśmiechać tylko do snów i na to żadne napisy: „Bądź uśmiechnięty" nie pomogą.

(„Robotnik")

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego" oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki do kina „Wanda" w Adm. „Przegl. Kupieckiego".

towarach sprowadzonych na podstawie ulgi celnej lub zwolnienia od cła (okólnik Nr. 14, Dział V. część A. pkt. 1 c), jeżeli należność za towar nie przekracza równowartości zł. 100.—

III. Zaświadczenia uprawniające do ubiegania się o przekaz — przez osobę trzecią (okólnik Komisji Dewizowej Nr. 14, Dział V. część A. ust. 3) mogą być wydawane również wówczas, gdy towar nieprzyjęty, przez odbiorcę został już po ocleniu. na podstawie pozwolenia przywozu tegoż odbiorcy. sprzedany przez dostawcę innemu importerowi krajowemu.

KSIĘGOWANIE FAKTUR

Związek Izb przemysłowo - handlowych Rzplitej Polskiej w Warszawie odniósł się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, które pozwalałoby stosować przez władze skarbowe zasadę uznawania ksiąg handlowych za wadliwe i pominięcie ich, jako środka dowodowego, w razie kontowania zakupu towarów nie z chwilą otrzymania faktur, lecz w miarę dokonywania wypłat za nabyty towar, tylko w przypadku wyraźnego stwierdzenia złej woli płatnika. W wyniku tej interwencji Ministerstwo Skarbu wystosowało do Związku Izb pismo z daty 10 maja 1938 r. Nr. D. V. 363/1/38 następującej treści:

„Na pismo z dnia 3 stycznia 1938 r. Znak PMZ-21/1, Ministerstwo Skarbu komunikuje:

1. sprawa zaświadczenia ksiąg uproszczonych uregulowaną została okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 17 grudnia 1937 r. L. D. V. 10666/1/37 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 33, poz. 944),

2. w sprawie terminu księgowania faktur Ministerstwo Skarbu nie widzi dostatecznych powodów do zmiany swego stanowiska, zajętego w piśmie z dnia 18 listopada 1937 r. L. D. V. 10666/1/37, skierowanym do Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

W myśl bowiem zasad prawidłowej księgowości ciąży na kupcu obowiązek uwidaczniania w księgach transakcji w chwili ich dokonania (Wyrok N. T. A. z 6 października 1937 r. L. Rej. 6595/35).

Otrzymanie faktury jest potwierdzeniem dokonania transakcji, to też w tym momencie winna ona znaleźć swój wyraz w księgach kupca.

Konieczność księgowania zakupu towarów z chwilą otrzymania faktury potwierdza zresztą wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 13 marca 1935 r. L. Rej. 11488/32, w którym Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że księgowanie zakupu towaru nie z chwilą otrzymania faktury, lecz w miarę wypłat za nabyty towar, uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za wadliwe. Wszelkie dalsze zdarzenia, jak uzgodnienie ilości i jakości towaru, a nawet ewent. niedojście transakcji do skutku — stanowią odrębne zdarzenia, które muszą być odpowiednio księgowane.

W związku z powyższym, wysunięta przez Związek propozycja księgowania faktur dopiero po nadejściu towaru, jego sprawdzeniu i ewent. wyreklamowaniu zachodzących różnic w jego ilości lub jakości — nie znajduje dostatecznego uzasadnienia w przepisach Kodeksu Handlowego, zasadach prawidłowej księgowości oraz ustalonej judykaturze Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

„PAGED" OTRZYMUJE DOSTAWY MIMO ŻE FIRMY PRYWATNE OFERUJĄ NIŻSZE CENY.

„Przegląd Drzewny" daje typowy przykład jak wygląda konkurencja z przedsiębiorstwami państwowymi. W roku bież. Lasy Państwowe utworzyły w Brześciu nad Bugiem agenturę handlową w postaci miejscowego oddziału „Pagedu":

„Paged" z chwilą otworzenia swej placówki w Brześciu, przystąpił energicznie do konkurencji z drzewnictwem prywatnym, podrywając ceny i oferując materiał niżej wszelkiej kalkulacji.

Weźmy chociażby bale budowlane. Materiał ten wyrabiany z surowców zakupionych w Dyrekcji L. P. w Łucku, według kalkulacji miejscowej kształtuje się w cenie 65—66 zł za m³, tymczasem „Paged", ten sam towar, sprowadzony z tartaków państwowych, sprzedaje w Brześciu po 62 zł za m³. Podobne wypadki spotykamy również. jeżeli chodzi i o sortymenty inne. Gorzej, mając własny towar, z własnego (L. P.) surowca, agentura brzeska „Pagedu" wciska się do wszelkich dostaw i... „wygrywa" przy przetargach. Świadczy o tym następujący fakt:

Zarząd Miejski m. Brześcia n/B. ogłosił przetarg na dostawę słupów dla miejscowej elektrowni. Do przetargu stanęły wszystkie miejscowe tartaki, których oferty wahały się w granicach do 40 zł. za m³, podczas, gdy firma „Paged" oferowała ten sam towar po 45 zł. za m³. Przy ustnym przetargu utrzymała się miejscowa firma Gołodziec - Włodawski, która żądany towar zgodziła się sprowadzić na miejsce za 38 zł. za m³.

Na żądanie jednak przedstawiciela „Pagedu" ustny przetarg odroczono do dnia następnego. W rezultacie dostawę otrzymał „Paged", mimo, że żądał 39 zł. za m³ bez odwiezienia na miejsce, co daje różnicę 3 zł. od ceny oferowanej przez firmę prywatną.

Tak się przedstawia pożyteczno - gospodarcza działalność świeżo otwartej agentury „Pagedu" na terenie Brześcia n/B. Szkoda tylko, że na terenie tegoż Brześcia zatrudnionych jest w tartakach prywatnych przeszło 300 robotników, a ludziom tym przy dalszej „owocnej" pracy „Pagedu" grozi rychło utrata pracy.

ZWOLNIENIE Z POD OCHRONY LOKATORÓW HANDLI IV KAT.

W powyższej sprawie Sąd Najwyższy orzekł (22 marca br. N. C. I—857/37), że reskrypt Ministra Skarbu o zaliczeniu do IV kat. ulgowej przedsiębiorstwa handlowego, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym podlegało zaliczeniu do III kategorii, nie może rodzić uprawnień w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Uzasadniając powyższą tezę, Sąd Najwyższy wychodził z następującego założenia: Powód wytoczył powództwo przeciwko pozwanemu o eksmisję z lokalu, wyjaśniając, że pozwany prowadzi we wspomnianym lokalu handel, na który obowiązuje świadectwo przemysłowe III kat., że więc lokal ten w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. poz. 504/35 został wyjęty z pod ochrony lokatorów. Pozwany wnosił o oddalenie powództwa na tej podstawie, że na prowadzony przez się handel wykupuje on ulgowe świadectwo przemysłowe IV kategorii oraz, że lokal handlowy (mała herbaciarnia) jest połączony z mieszkaniem.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy wyrok ten zmienił i powództwo oddalił.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o uchylenit wyroku Sądu Okręgowego z powodu naruszenia art. 2 ust. „m" ustawy o ochronie lokatorów.

Sąd Okręgowy w przesłankach swego wyroku ustalił, że skoro Minister Skarbu, opierając się na ustawie o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. poz. 716/34, reskryptem L. D. V. 51634/3/34 (właściwie 31634/4/35) uznał, że pewne jednostki mogą skorzystać że świadectw ulgowych IV kategorii, i do takich zaliczył przedsiębiorstwo pozwanego, to tym samym podlega ustawie o ochronie lokatorów lokal, w którym mieści się wspomniane przedsiębiorstwo handlowe (Dz. U. poz. 504/35).

Skarga kasacyjna kwestionuje trafność powyższego poglądu i twierdzi, że udzielona pozwanemu ulga w postaci zezwolenia na wykupienie świadectwa niższej kategorii nie może szkodzić prawom skarżącego jako właściciela domu, skoro, zgodnie z taryfą, załączona do art. 23 ustawy, Dz. U. poz. 716/34, przedsiębiorstwo pozwanego podlega zaliczeniu do kategorii III, a więc w myśl ustawy poz. 504/35 nie podlega ono ustawie o ochronie lokatorów.

Zarzut jest słuszny.

Zgodnie z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, Cz. Ust. poz. 504/35, zostały zwolnione spod ochrony lokatorów lokale przedsiębiorstw handlowych z wyjątkiem lokali, zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw handlowch IV kategorii. W jaki sposób odbywa się zaliczenie przedsiębiorstw handlowych do odnośnych kategoryj, daje odpowiedź treść art. 23 ust. 1 i 2 ustawy poz. 716/34 i tylko w specjalnych wypadkach, przewidzianych w art. 26, daje wspomniana ustawa uprawnienia Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu do przenoszenia poszczególnych miejscowości do wyższej bądź niższej klasy, z tym jednak, że rozporządzenie w tym przedmiocie winno być ogłoszone w Dz. Ust. Ponadto zgodnie z przepisem tego artykułu Minister Skarbu jest uprawniony do zaliczania przedsiębiorstw do odpowiednich kategorii, lecz tylko takich, które nie mogły być objęte taryfą, załączoną do art. 23 ustawy, poz. 717/34. Wreszcie zgodnie z art. 39 (rozdział IV zaległości, zwroty i ulgi) wspomnianej ustawy Minister Skarbu został uprawniony do stosowaina ulg płatnikom finansowo słabym, lecz i w tym wypadku ustawa stanowi, że uprawnienia Ministra Skarbu dotyczą tylko stosowania ulg indywidualnie, o ile zaś chodzi o stosowanie powyższego przepisu (ulgi) do zarządzeń o charakterze ogólnym, zarządzenia te wydaje Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Z powyższego wynika, że zgodnie z ustawą poz. 716/34, Minister Skarbu nie ma uprawnień do zmiany samodzielnie taryfy, załączonej do art. 23, może zaś tytułem indywidualnej ulgi zwolnić płatnika z części bądź nawet całości należności, wypływających z tej ustawy, a tym samym może indywidualnie zezwolić słabemu płatnikowi tytułem ulgi na wykupienie świadectwa przemysłowego niższej kategorii.

Z przesłanek zaskarżonego wyroku wynika, że zaliczenie przedsiębiorstwa handlowego pozwanego do IV kategorii ulgowej zostało oparte na reskrypcie Ministra Skarbu L. D. V. 31634/35.

Gdy więc wspomniany reskrypt został wydany przez Ministra Skarbu na podstawie art. 39 ustawy poz. 716/34 i bez porozumienia z Ministrem Przemysłu i Handlu, to mógł on dotyczyć tylko ulg indywidualnych i nie mógł w przypadku rodzić uprawnień, przewidzianych w art. 3 lit. „m" dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. poz. 504/35, skoro w myśl ustawy Dz. U. poz. 716/34 przedsiębiorstwo pozwanego podlegało zaliczeniu na 1935 r. do kategorii III.

Powzięcie przez Sąd Okręgowy odmiennego poglądu stanowi naruszenie art. 3 lit. „m" dekretu Dz. U. poz. 504/35 oraz art. 351 k. p. c., co spowodowało uchylenie zaskarżonego wyroku.

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców Redaktor odpow. N. Józef Hallar
Drukarnia Józefa Fischera Kraków, Grodzka 62. — Telefon 104-12.